

5271 112 68

PAŃSTWOWY TEATR
im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku

Rok 1952

Dyrektor: SZYPULSKI WŁADYSŁAW

PROGRAM

Bitk. nr. 1 zam nr 899 z dn. 21 III-52 r. T-3-10691

Nakł. 500 Pap. torm. 61x86 rodz. druk sat. kl. 5 gr. 60.

ZWYCIĘSTWO

Sztuka w 4 aktach Janusza Warmińskiego

Osoby:

Antonina Pietrzak biedniaczka, sekretarz Gromadzkiej Organizacji P.Z.P.R.	D. Dworzyńska
Wojtek Pietrzak, jej mąż	F. Kiebiec
Jan Pietrzak, jego ojciec, sołtys	Wi. Szumowicz
Franciszek Wróbel, bogacz wiejski	S. Golczewski
Helena Wróbel, jego żona.	R. Ruszczykowa
Antek, syn Wróblów.	J. Barbuski
Maryśka, jego żona.	N. Czerska
Henryk Wilkanowski, sklepikarz.	J. Dietrich
Marcin Zajączkowski, biedniak	J. Czerniawski
Marla Zajączkowska, jego żona.	W. Czerniawska
Józef Wypych, średniak.	W. Kossakowski
Adam Swiszc, biedniak, członek P.Z.P.R.	W. Karwicz
Zygmunt Dembek, syn bogacza wiejskiego	T. Kozłowski
Magda Skoczeń, biedniaczka, członek Z.M.P.	S. Dławichowska
Halina Nowak, córka średniaka.	B. Bardzka
Czesiek Kamiński, pomocnik w młynie członek Z.M.P.	Z. Mak
Maciej Wrona, biedniak na usługach kułaków } Feliks Skoczeń, biedniak członek P.Z.P.R. }	J. Lubiński
Leon Krawczyk, traktorzysta SOM-u	S. Halski
Kuligowa, baba wiejska	T. Rapacka
Fijałkowska baba wiejska.	A. Zubrzycka
Bogdan Maliszewski, biedniak	E. Laskowski
Józek, parobek Wróblów, potem harcerz.	* *
Chłopi I, II, III, IV, V.	*

Reżyseria i inscenizacja: Władysław Szypulski

Asystent reżysera T. Kozłowski

Dekoracje: Irena Perkowska i Wanda Kuczynska

Kostiumy: Józef Gniatkowski

Kier. Liter.: Zdzisław Zaniak

JANUSZ WARMIŃSKI

JAK POWSTAŁA SZTUKA „ZWYCIĘSTWO”

W sierpniu 1950 roku jechałem na urlop. W Gdańsku kupiłem stos gazet. Czeląła mnie kilkugodzinna jazda autobusem. Dla zabicia czasu czytałem dzienniki od deski do deski. Naraz w „Głosie Wybrzeża” z dnia 1 sierpnia, natrafiłem na niezwykle interesujący artykuł o powstawaniu spółdzielni produkcyjnej w Rozgardzie. Spółdzielnię, jako symbol zwycięstwa biedniaka nad bogaczem, nazwano „Zwycięstwo”. Walka była bardzo zażarta. —

Wspaniały materiał na sztukę. Tak.... Materiału nie brak. Prawie w każdym numerze „Trybuny Ludu”, „Trybuny Wolności”, czy „Trybuny Robotniczej” można znaleźć szkiełki sztuki.

Ale sprawa spółdzielni w Rozgardzie nie dawała mi spokoju. Co chwila brałem do ręki „Głos Wybrzeża” i czytałem od nowa o „Zwycięstwie”.

Minął tydzień. Wciąż myślę o „Zwycięstwie”. Ileż takich Zwycięstw już założono, ile powstaje? Ile cichego codziennego bohaterstwa o upragnioną sprawiedliwość społeczną. Odcinek frontu jest wyjątkowo trudny.

Decyduję się. Trzeba spróbować. Artykuł z „Głosu Wybrzeża” uiatwia mi wyjątkowo zadanie, jest pisany „dramaturgicznie”. Zabieram się do roboty.

Wyznaczam ideę sztuki: walka o nową socjalistyczną wieś. Tematem będzie założenie spółdzielni produkcyjnej „Zwycięstwo”. Tak, ten temat umożliwi mi pokazanie walki klasowej w jej najostrejszym przebiegu. Spółdzielnie produkcyjne oznaczają likwidację najliczniejszej warstwy wyzyskiwaczy. Nic dziwnego, że stawiają tak rozpaczliwy opór. Trzon akcji opieram na autentycznych wypadkach w Rozgardzie. Należy je jednak ująć jak najbardziej typowo, nie ograniczając się jedynie do udratyzowania wydarzeń, poprzedzających założenie spółdzielni. Uchwyć nie najtypowszych zjawisk, związanych z zagadnieniem ruchu spółdzielczego, jest zadaniem bardzo skomplikowanym. Oto jaki przebieg ma ta sprawa w rzeczywistości.

„Przeciw ruchowi spółdzielczemu toczy się dziś u nas najzacieklejsza walka ideologiczna, propagandowa i organizacyjna, w toku której udaje się jeszcze wrogowi pociągnąć za sobą tu i ówdzie część chłopstwa średniorolnego oraz najbardziej zacofane i zaczące fanatyzmem elementy ludności. Opór bogaczy wiejskich i związanego z nimi podziemia sięga w tej walce do metod terroru, skrytobójstwa, sabotażu, dywersji, szkodnictwa, podpałań, rabunku i niszczenia mienia społecznego, w czym pomaga i do czego pobudza również akcja dywersyjna, sabotażowa i rzpiegowska, organizowana przez nasadzone z zewnątrz agentury imperialistyczne. Wykorzystując ciemnotę i nie-

świadomość części mas pracujących, wróg posługuje się w tej walce również metodami najpodlejszego oszustwa, zastraszenia, plotki, bałamucenia, rozwijając szczególnie intensywnie tego rodzaju akcję wśród młodzieży i kobiet (Z artykułu tow. Bieruta „Nowe Drogi“, 5/23).—
To musi być pokazane w sztuce. Następują dni uciążliwej pracy. Wreszcie, miałem gotową pierwszą wersję sztuki „Zwycięstwo“.

Jadę do Rozgardu.

Pierwszy sekretarz Komitetu Powiatowego w Elblągu — tow. Ornoch zrozumiała odrazu o co mi idzie. Sztuka bardzo ją zainteresowała.

Pomogę wam, towarzyszu, we wszystkim. Zaraz zawiozę was do Pietrzakowej.

Jedziemy samochodem. Tow. Ornoch opowiada mi o Rozgardzie i innych wsiach. Wali się na mnie tak bogaty materiał, że zaczynam wątpić, czy dam sobie z nim radę. Jak odtworzyć tę imponującą walkę o nową wieś w ramach sztuki teatralnej.

Zatrzymujemy się przed „Samopomocą Chłopską“ w Rozgardzie. W Samopomocy pracuje Antonina Pietrzak, inicjatorka spółdzielni „Zwycięstwo“. Moja bohaterka. Czuję się, jak przed premierą w teatrze. Jak ona wygląda? Czy to, co napisałem, będzie właściwie oddawało tutejsze wypadki?

— Poczekajcie tu, towarzyszu — mówi tow. Ornoch, uprzedzę Pietrzakową o waszym przyjeździe.

Rozglądam się po okolicy. Więc to tutaj... Typowa pomorska wieś. Nie widać prawie nikogo. Wszyscy w polu. Panuje spokój. Ale jakże pozorny... Tu się toczy zacięta bitwa, jak w setkach polskich wsi o szczęśliwe jutro naszego chłopca.—

— Towarzyszu, poznajcie się.

Przede mną stoi drobna, uśmiechnięta kobieta. To ona? Moja Pietrzakowa? Taka niepozorna?...

Zaczynamy rozmowę o celu mojego przyjazdu. Tow. Pietrzakowa opowiada mi o sobie, o swojej wsi, o założeniu spółdzielni. Oglądam starą studnię, do której chcieli ją wrzucić kułacy. —

— Nie dałam się — mówi Pietrzakowa — nie ustąpiłam. Bogacze myśleli, że jak mnie zabiją, to zastraszą wieś. A tymczasem chłopci, po zamachu na mnie, zaczęli gnać się do spółdzielni. Zrozumieli, kim jest kułak. Dzięki temu mogliśmy przyspieszyć założenie „Zwycięstwa“. Ale to nie koniec walki. Na każdym kroku podstawiają nam nogę, tylko teraz nie jestem sama... Zwyciężymy.

Tak... to moja Pietrzakowa.

— O, popatrzcie, idzie Wróbel, pierwszy kułak we wsi. Wróciłem do Łodzi. Pobyt w Rozgardzie wpłynął decydująco na ostateczny kształt sztuki.

Sztacja w teatrze bezpłatna. Napiwki ubliżają godności człowieka pracy